GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 99

Prenumerata na prowincii z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Kwietnia 1828 roku we Srodę.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE.— *Warszawa.* — *Kommissja województwa mazowieckiego.* — W zamiarze ułatwienia zakładom rękodzielniczym krajowym opatrywania się w potrzebne materjały farbierskie, kommissja rządowa przychodów i skarbu reskryptem z dnia 31 marca r. b. N. 21,221 postanowiła zwolnić istniejący zakaz rozsyłania za kwitami zaświadczającemi materjałów farbierskich należących do towarów kolonjalnych, jako to: Cochenilli, Indygo i drzew farbierskich, lecz tylko wyłącznie dla JP. Tytusa Kopisch, kupca i przedsiębiercy zakładu fabryczno-handlowego wyrobów lnianych w mieście Łodzi województwie tutejszem osiadłego, dozwalając temuż fabrykantowi, ze składu przez niego w Łodzi posiadanego, przesyłania tychże materjałów za kwitami zaświadczającemi urzędu skarbowego wspomnionego miasta do wszystkich miast w królestwie polskiém, nie wyłączając miast wojewódzkich i stołecznego miasta Warszawy. — Kommissja wojewódzka wydawszy w téj mierze potrzebne rozporządzenie tak urzędnikowi skarbu w Łodzi, jako też i wszystkim innym pod jéj rozkazami zostającym, uwiadamia o tém interessowaną publiczność. — Działo się w Warszawie d. 4 kwietnia 1828 r. Radca stanu, prezes: (podpisano) R. *Rembieliński.* Sekretarz Jlny: *Filipecki.*

— *Towarzystwo oszczędności.* — W losowaniu odbytém w dniu 1 kwietnia r. b. wyszły następujące numera listów zastawnych do towarzystwa oszczędności należących: — 9 sztuk C. po zł: 1000; Nra 6109, 6114, 6116, 6306, 11,964, 63,113, 66,725, 90,142, 104,957. — 7 sztuk E. po zł: 200. Nra 30,657, 51,893, 51,907, 78,229, 81,686, 84,679, 85,165, — 4 sztuk D. po zł: 500. Nra 16,235, 23,203, 123,771, 123,829. Ogółem sztuk 20 na złotych 12,400. Henryk *Łubieński.*]

— *Dokończenie sprawy o stanie królewskiego uniwersytetu z roku 182⁶/₇, zdanej przez rektora X. W. Szwejkowskiego na posiedzeniu pamiątce założenia tegoż uniwers: poświęconém.*

Do gabinetu plastyczno-botanicznego, profesor Hoffman przyczynił kilkadziesiąt exemplarzy, objaśniających różnicę kielicha, a otrzymawszy fundusz na szafy porządne, cały zbiór wygodniéj urządził. Ze zbioru tego korzystała w tym roku, i nadal korzystać ma pozwolenie, szkoła guwernantek pod przewodnictwem profesora liceum, Antoniego Wagi.

Gabinet chemiczny nie przestaje także pomnażać swoich zbiorów: przybywają do niego corocznie potrzebne i ważne preparata; ale jego pracownia i auditorium, z przyczyny niedogodnego lokalu, w smutnym dotąd zostaje stanie. Podejmowane w nich prace, połączone są z wielkiemi niewygodami i nadwerężeniem zdrowia pracujących. Młodzież akademicka, która z zamiłowaniem poświęca się téj tak ważnéj nauce, niema dla siebie przyzwoitego miejsca, do ćwiczenia się w manipulacji chemicznéj. Wydział przeto nie przestaje przekładać potrzeby, wystawienia nowego budynku na pracownią i auditorjum chemiczne.

Wydział nauk i sztuk pięknych miał uczniów zapisanych 103, a 25 amatorów ciągle uczęszczających. Oddział nauk liczył tylko stałych uczniów 30, lecz na niektóre jego przedmioty uczęszczali uczniowie pierwszoletni innych wydziałów. — Oddział sztuk pięknych liczył uczniów stałych 74, z których większa połowa sposobiła się do budownictwa i miernictwa, mniéj do rysunków i malarstwa; do rzeźby 4, a do sztycharstwa tylko 2. Tak mała liczba sposobiących się do rytownictwa, zwraca na siebie uwagę zwierzchności. Może mniej korzystne z téj sztuki widoki, może upowszechniająca się coraz więcéj litografia, jest przyczyną tego zjawienia. W tym razie, młodzi zwolennicy sztuk pięknych, powinni uważać z jednéj strony, że w kraju naszym to pole jest prawie nietkniętém, że ubiegający się na niém nie znajdą przeszkody ze strony spółzawodników; z drugiéj strony, że litografia, jakkolwiek wdziera się w dziedzinę rytownictwa, nie potrafi go jednak zupełnie zastąpić. Z oddziału nauk, 5 uczniów składało examen całokursowy, i wszyscy pozyskali stopień magistrów. Z oddziału budownictwa i miernictwa, który jest najliczniejszy, oświadczało w prawdzie kilku chęć swoję, ale się żaden do examinu całokursowego nie stawił. Przyczyna tego zapewne nie inna, tylko ta, co była dawniéj, że wielu uczniów otrzymują posady budowniczych i miernjków rządowych chociaż nie mają z uniwersitetu zaświadczeń że ukończyli kursa i są należycie usposobionymi.

Młodzieży akademicka! słyszeliście przyznaną sobie zaletę z pilnego poświęcania się naukom i zachowania się spokojnego. To świadectwo w obec wam oddane, niech nie zaszczepia w was pochlebnego uprzedzenia o sobie, ale raczéj niech was w dobrem utwierdza. Jest-

cno rzetelne co do ogółu, który stanowi wartość każdéj licznéj korporacji. Do was należy usiłować, aby od niego nie było wyjątków. Postępujcie ciągle za radą waszéj zwierzchności, i pomniéjcie na główny a jedyny obecnego powołania waszego zamiar, ukształcenia się na użytecznych krajowi obywateli i wiernych monarsze poddanych. Wszelkie inne widoki i myśli, są dla was obcemi, a nawet niebezpiecznemi. Losy narodów, spory polityczne i religijne, które się w tych czasach ścierają, do was nie należą, i należeć niemogą. I wiek, i brak doświadczenia, nie mówię zimnego rozsądku i obszernych wiadomości, wyłącza was od przedmiotów, na które się niezgadzają ludzie dojrzali i wytrawni. Unikajcie nadewszystko zwodniczych nowości, a trzymajcie się stale zasad ugruntowanych uświęconych wiekami, na których porządek i szczęśliwość społeczeństwa polega. U-przedzeni dobrodziejstwy dobroczynnego rządu, starajcie się z wdzięcznością odpowiadać jego po was oczekiwaniu. To was uczyni opieki jego i dalszych dobrodziejstw godnemi, to instytutowi temu sławę, narodowi korzyść, monarsze pociechę, wam największy pożytek zapewni."

— W Petersburgu wyjdzie w końcu miesiąca maja r. b. tłumaczenie na język polski *praktycznéj rossyjskiéj grammatyki P. Mikołaja Grecza.* Dzieło to znajduje się już pod prasą. W przekładzie, poczynione zostały nieodbicie potrzebne zastósowania do ducha języka i użytku czytelników polskich. Tłumacz pracujący za zgodą i pod okiem autora, korzystał tak z objaśnień ustnych, jako też z udzielonych mu późniejszych popraw i dodatków w rękopiśmie. Dzieło to obejmuje przeszło 35 arkuszy druku.

— W przyszły piątek JPan Hummel kapelmistrz na dworny wielkiego xięcia sasko-wejmarskiego, da wielki koncert na fortepjanie w sali ratuszowéj. Biletów po złł. 18 dostanie w mieszkaniu Pana Hummla na krakowskiém przedmieściu w domu Potockich, także w handlu Brzeziny przy ulicy miodowéj.

— Model posągu Kopernika przywieziony do Warszawy, nie doznał w długiéj podróży żadnego uszkodzenia; już jest ustawiony w pracowni JP. Gregoar przy ulicy długiéj. Znawcy uznają to dzieło za jedno z najdoskonalszych utworów Torwaldsena.

—W numerze 93 Kurjera warszawskiego, uczyniona jest z gazety muzycznéj niemieckiéj wzmianka o *Pacellim,* mistrzu kapeli nadwornéj króla Zygmunta III, i o znajdującym się w kościele metropolitalnym warszawskim jego nagrobku. Dla poznania więc niektórych szczegółów życia tego sławnego w owym wieku artysty, nie będzie od rzeczy umieścić tu w polskim przekładzie wyryty na tym grobowcu napis, który o ówczesnym kwitnącym u nas stanie muzyki, o znakomitych w niéj *Pacellego* zasługach i o przychylności dla téj nadobnéj sztuki Zygmunta III. niezaprzeczone daje świadectwo. Oto jest pomieniony napis: „Na chwałę Przedwiecznego, ku uczczeniu pamięci wielce zasłużonego męża, *Asperylego Pacelli* Włocha, urodzonego w miasteczku Wascia w djecezji narnieńskiéj, który poświęca ąc się z powołania muzyce, nauką, bystrością dowcipu i miłą płodów swoich rozmaitością spółczesnych przewyższył, starożytnym wyrównał i tyle w świecie chrześcijańskim słynącéj kapeli dworu najpotężniejszego Pana, Zygmunta III., Króla Polskiego i Szwedzkiego, przeszło lat dwadzieścia z niezmordowaną przewodniczył gorliwością. Czuły na tak znakomite zasługi miłościwy Pan, pamięć wiernego sługi tym pomnikiem uczcić rozkazał. Zgasł dnia 4 maja 1623 w 53 roku życia swego."

AMERYKA. — W Omoa na wyspie Kuba zbuntowali się Kreolowie i opanowali miasto i będącą przy niém warownię. Wszyscy Europejczykowie schronili się na okręty północno-amerykańskie i francuzkie. — Rząd kolumbijski pozwolił wprowadzać do portów La-guayra i Porto Cabello wszelkie wiktuały bez żadnéj opłaty. (G. H.)

AUSTRJA. — Arcy-xiąże Palatyn węgierski, zwołał na d. 11 marca do Pestu liczną deputację uczonych Węgrów i Słowian i polecił jéj, aby ułożyła projekt do założenia towarzystwa uczonego, czyli akademji węgierskiéj. (G. B.)

HISZPANJA. — W Kadyxie odbyła się niedawno walka byków, w czasie któréj poległo dwóch jeźdźców i trzy konie. Licznie zgromadzony lud, a szczególniéj damy okrywały oklaskami zwycięzcę i powiewały chustkami na znak aby go Matador nie zabijał. (G. B.)

NIEMCY. — Towarzystwo przyjaciół Greków w Monachjum, otrzymało ze składek od początku swego zawiązania 106,537 z. r. 12 kr. — W Monachjum mają stawiać piękny most dla połączenia miasta z przedmieściem, zwaném Au. — W Gotha zbierają składki na pomnik dla zmarłego w r. 1778 aktora Eckhof. (G. B.)

NIDERLANDY. — Na posiedzeniu reprezentantów d. 25 marca przyjęto projekt założenia w Amszterdamie magazynów składowych dla towarów wyprowadzanych za granicę i sprowadzanych z krajów obcych. Pan Fabri Longrée zakończył w ten sposób mowę swoją przy sposobności téj powiedzianą: „Projekt w mowie będący świadczy o wielkiéj rządu mądrości. Gdyby nie przeszedł, my sami, ponieślibyśmy w tém straty, albowiem porty angielskie i północno niemieckie stałyby się otwarte dla krajów zagranicznych. Używajmy ile możności wolności handlowéj we wszystkiem, czem się zaopatrują kraje inne; kupują one od nas, ale ich zmusić do kupna nie można. Opiekujmy się przemysłem krajowym, ale nie kosztem Amszterdamu, Rotterdamu i Antwerpji, i nie na korzyść Hamburga, Emden i Bremy." (G. B.)

PORTUGALJA. — Rejent rozwiązał izbę deputowanych, a izba parów zamknęła również swoje posiedzenia. — Mówią że w nocy d. 11 marca wiele osób aresztowano. — Do hotelu jenerała Clinton i posła angielskiego ciśnie się wiele osob szukając schronienia. — An-

glicy są zatrwożeni. — Hotele hr. Villaflor, Taipa, Lumiarés i Ficalho, miały być przetrząsane w nocy dnia 14 marca.— Hr. Taipa i jenerał Stubbs, mieli się oddalić z Portugalji bez paszportu. — Tutejsi kupcy angielscy zostają w słusznéj obawie, rozrzucono bowiem mnóstwo pisemek obrażających Anglję i poburzających lud przeciw Anglikom. Pan Lamb podał rządowi portugalskiemu kilka przełożeń, ale nie otrzymawszy żadnéj odpowiedzi, podziela obawę swoich ziomków i dla większego bezpieczeństwa przepędza nocy na fregacie, na któréj z Londynu przybył. (G. B.)

Cokolwiek o monetach tureckich.

Monety tureckie mają podwójną liczbę roku; piérwsza wskazuje rok wstąpienia na tron panującego sułtana, druga lata jego panowania. Zwykła moneta złota jest *Grusz*, zawierająca w sobie 40 paras, Europejczykowie nazywają ją piastrem. Z jednéj strony jest cyfra sułtana (Toughra), ułożona z słów: *Sułtan Mahmoud, syn Sułtana Abdula' Hamid;* niżéj: *Wybito w Stambule* 1223, (rok wstąpienia na tron panującego sułtana podług Hegiry, to jest podług naszéj rachuby 1808). Na stronie odwrotnéj jest napis: *Sułtan obojga morza i obydwóch lądów.* — Nieco większa moneta jest *Altmiszlik*, zawiera w sobie 60 paras; z jednéj strony ma napis: *Sułtan obojga morza i lądów, Sułtan, syn Sułtana*; na stronie odwrotnéj: *Sułtan Mahmoud syn Sułtana Abdula Hamid, którego rządy bodaj trwały. Bito w Stambule* 1223. — Za panowania teraźniejszego sułtana bito już 27 rodzajów monet z odmiennym stęplem, ale większa ich część już jest wywołana z obiegu. — Powstańcy greccy, nie kazali dotąd bić żadnéj monety, którąby wskazywała ówczasowe ich położenie polityczne, poprzestając na naśladowaniu złotéj monety tureckiéj. Lubo moneta grecka jest pośledniejsza od tureckiéj co do wewnętrznéj wartości, wszelako uważaną jest w Turcji za fałszywą monetę, którą władze tureckie konfiskują jak tylko się do nich dostanie. Stępel jest niedobry i dowodzi złego naśladownictwa. Pospolitsze z nich, nazwane *On Ikilik*, zawierają 12 piastrów, mają z jednéj strony cyfrę sułtana z przydomkiem: *Adli*, (sprawiedliwy) i dla tego nazywają je niekiedy Adli. Na stronie odwrotnéj jest napis: *Bito w wspaniałéj stolicy Kalifatu*; nieco wyżéj liczba 15; pod nią: 1223.

W wydawanym obecnie w Wirtembergu dzienniku *Der Obstbaum-freund*, czytamy następujące proroctwo względem pogody w roku bieżącym:

Kwiecień. Od 1 do 4 powietrze łagodne, 5 i 6 szron, d. 7 mocny mróz, od 8 do 11 szron ze śniegiem, od 12 do 21 duży śnieg z zawieruchą, od 22 do 29 deszcz duży, d. 30 przymrozek.

Maj. Dnia 1 chłodno, d. 2 szron, d. 3 zimno i deszcz, d. 4 powietrze łagodne, d. 5 szron i zimno, d. 6 chłodno z deszczem, d. 7 ciepły deszczyk, od 8 do 14 ciepło, od 15 do 21 ciepło, czasami deszcz, od 22 do 31 pogoda i ciepło.

Czerwiec. Od 1 do 11 pogoda i ciepło, d. 12 i 13 bardzo chłodno, od 14 do końca miesiąca piękne pogody, ale nocy chłodne i przejmujące.

Lipiec. Od 1 do 18 chłodno z deszczem, od 20 do 31 deszcz i zimno; żniwa wilgotne.

Sierpień. Do dnia 19 chłodno i deszcz; od 20 do 30 pogoda i ciepło.

Wrzesień. Na przemiany piękny i ciepły, kiedy niekiedy deszcz.

Październik. Będzie tak piękny i pogodny, ile tylko w tej porze czasu, życzyć sobie można.

Wiadomości Naukowe.

Wyjątki z dzieła Irwinga pod tytułem Columbus *napisanego.*

Ferdynand i Izabella.

Historycy zostawili nam obrazy Izabelli skreślone pędzlem zachwyconym, ale czas opieczętował ich pochwały. Charakter jéj jest jeden z najczystszych i najpiękniejszych w rocznikach dziejów. Była ona pięknie zbudowana, wzrostu średniego, poważna i przyjemna, a pewna surowość połączona z uprzejmością, malowała się w całej jej osobie. Twarz miała białą, włosy mocno jasne, niemal w rude wpadające, oczy jasno niebieskie z wyrazem wielkiej łagodności, a ze wszystkich jéj rysów przemawiała przyzwoita skromność, która się wszelako łączyła z dziwną stałością i mocą woli. Jakkolwiek do męża swego wiele miała przywiązania i gorliwie się starała o utrzymanie jego sławy, jednakże w każdym razie przestrzegała praw swoich w charakterze monarchini sprzymierzonéj. Przewyższała Ferdynanda pięknością, godnością osobistą, bystrością rozumu i wielkością duszy. Łączyła działalność i odwagę mężczyzny z łagodnemi przymiotami niewiasty, bywała obecną w czasie narad wojennych swego małżonka, dzielila osobiście jego wyprawy, wyższą była od niego niekiedy w tęgości charakteru i nieustraszoności i trafniej pojmując sławę, umiała przeniknąć jego poziomą i rachubową politykę, duchem wzniosłym i wielkomyślnym. Wszelako, charakter Izabelli najokazaléj występuje w historji własnego jéj kraju. Największém i macierzyńskiém staraniem jéj było, ulepszać prawa i goić rany zadane przez długi przeciąg wojen domowych. Kochała ona swój naród i troskliwa o ustalenie jego szczęścia usiłowała ile w jéj mocy było, łagodzić surowe środki swego małżonka, które jakkolwiek do tego samego dążyły celu, opierały się jednak na gorliwości źle zrozumianéj. Była nabożną, ale przeciwiła się rozszerzaniu religii kosztem ludzkości. Opierała się ze wszystkich sił acz nadaremnie wypędzeniu żydów i wprowadzeniu inkwizycji. Obstawała za ułaskawieniem Maurów, chociaż sama duszą była wojny z Granadą. Wojnę tę uważała za rzecz konieczną dla obrony wiary chrześcjańskiéj i zasłonienia poddanych od strasznego nieprzyjaciela. Jak publiczne jéj

plany i dzieła były wspaniałe i wzniosłe, tak domowe jéj życie było proste, umiarkowane i dalekie od wystawności. W chwilach od zatrudnień publicznych wolnych, zgromadzała około siebie najznakomitszych uczonych i artystów i dla dobra nauk zasięgała od nich rady. Jéj to opiece winna Salamanka sławę uczoną. Ona rozdawała zaszczyty i nagrody wcelu rozszerzenia nauk, ona była opiekunką nowej wówczas sztuki drukarskiej, ona dopomagała we wszystkich częściach królestwa przedsięwzięciom drukarskim. Za jéj sprawą wolno było wprowadzać xięgi bez żadnych opłat, mówią nawet że pod jéj rządami więcéj w Hiszpanji xiąg drukowano niż ich wychodzi teraz. Dziwną jest rzeczą że losy krajów zależą niekiedy od osób pojedynczych; wielkim duszom jest dane wyciskać niejako piętno własnéj wielkości na swoim narodzie, przez złączenie, obudzanie i kierowanie sił narodu. Takiego rodzaju istoty sprawdzają myśl o aniołach stróżach, ktorych niebo zsyła dla czuwania nad losem narodów. Taką istotą był Henryk portugalski, taką była Jzabella." Do opisu odkrycia Ameryk przystępuje autor w tensposób. „Położenie Kolumba, w ostatnim tygodniu przed ujrzeniem lądu, stawało się codziennie niebezpieczniéjsze. Jm bardziej przybliżał się do okolic, w których na brzegi natrafić miał nadzieję, tym niecierpliwsza była majtków jego rzesza. Pomyślne oznaki, które otuchę jego pokrzepiały, wzięte za złudzenie, były wyśmiane i należało się obawiać, aby majtkowie nie zbuntowali się i nie zmusili go do powrotu właśnie w tenczas, kiedy był tak bliski celu swoich usiłowań. Martwił ich widok bezkresowéj pustyni morskiej, która otaczała świat zamieszkały. Przyszłość ich, w razie zabraknienia żywności zdawała się okropną. Okręty za słabe i za mało opatrzone do takiéj nawet podróży, jaką już odbyli, zapuszczały się co raz daléj i powiększały ogromny przestwór, który ich od lądu oddzielał, a z drugiéj strony mogliż byli pomyślé o powrocie, oni, co niewiedzieli o żadnym porcie, w którym by byli mogli albo zaopatrzyć się w żywność, albo naprawić skołatane okręty? Wzmacniali oni wzajemne nieukontentowanie i zgromadzali się w odleglejszych częściach okrętu, najprzód po dwóch, trzech, a późniéj w licznych kupach, których postawa buntownicza dla admirała groźną się stawała. Nazywali go dumnym śmiałkiem, który w szalonéna marzeniu postanowił awanturować się aby uczynić imie swoje głośném: mówili, że cierpienia i niebezpieczeństwa ich wcale go nie obchodzą, kiedy sam życie swoje dla odznaczenia się, na niebezpieczeństwo naraża. Obstawać dłużéj przy tak szaloném przedsięwzięciu, jest to samo, co chcieć samym sobie gotować zgubę. Jakaż z resztą powinność wiąże ich do tego, albo jestże jaka nadzieja spełnienia warunków zawartéj umowy? Już i tak daleko przebyli granice jakich jeszcze żaden człowiek niedosięgnął, znajdują się na nieznanych morzach, na których żagiel nigdy nie powiewał. Dokądże mają dążyć, aby ujrzyć kraj imaginaryjny? Albo mająże zapuszczać się daléj, aż nareście życie i wszelką nadzieję powrotu postradają? Z drugiej strony, któż im będzie mógł zganić, gdy pomni na swoje bezpieczeństwo, jeszcze zawczasu o powrocie pomyślą? Czy owszem nie pochwalonoby ich odwagi w podjęciu tak wielkiej wyprawy i w tak długiém wytrwaniu? Admirał, mówili oni, nie będzie się mógł skarzyć na nas, żeśmy woli jego nie byli posłuszni, bo skarga jego jako cudzoziemca, nie mającego przyjaciół i wpływu nie wzięłaby żadnego skutku. Uczeni potępili jego plany, nazwali je próżnością i marzeniem, a wszyscy inni byli przeciw jego wyprawie. Niema on po sobie nikogo, a wielu jest takich, których miłości własnéj dogodzi się gdy wypadek planów jego będzie niepomyślny. Takie i tym podobne uwagi, usposabiały majtków do jawnego oporu przeciw dalszéj podróży, a jeśli zważymy naturalną krewkość charakteru hiszpańskiego, którym nie łatwo jest kierować i rodzaj majtków po większej części do służby zmuszonych, łatwo sobie wystawimy nieustanne niebezpieczeństwo jawnego i rozpaczą pobudzonego buntu. Niezbywało między niemi na ludziach, którzy do tego w sposób najpodlejszy podburzali. Radzili oni w razie oporu ze strony admirała, wrzucić go do morza i za powrotem do Hiszpanji udać, że wypadł z okrętu, w chwili, kiedy narzędziami astronomicznemi był zajęty, i gwiazdy na niebie uważał. Kolumb wiedział o takich zbrodniczych zamysłach, ale nie przestawał być wesołym i spokojnym, jednych łagodził słowami, drugich podniecał próżność i chciwość, najzuchwalszym w prost groził surowém skarceniem.

Nagroda wyznaczona przez towarzystwo farmacji w Paryżu.

„Wyłożyć i stwierdzić stanowczemi doświadczeniami, teorję przerabiania się cieczy winnych na kwas octowy."

Ubiegający się o nagrodę, są obowiązani zastanawiać się i badać, jaki jest wpływ każdéj substancji wchodzącéj w skład cieczy winnéj na fermentacje. Doświadczenia powinny być robione na materjach ile możności czystych, i w okolicznościach stanowczo oznaczonych. Powinni szczególniéj zastanawiać się nad substancjami podobnemi do nich; wykażą modyfikacje, jakich te fermenta i substancje doznają będąc w zetknięciu z materjami mogącemi fermentować. — Nakoniec ocenią wpływ powietrza na fenomen fermentacji octowéj.

Nagroda za najlepszą rozprawę jest 1000 franków; w razie zaś nie zupełnie dostacznéj odpowiedzi, medal wartości 500 franków. Rozprawy mają być pisane po francuzku lub po łacinie, i zaadressowane do P. Henry sekretarza towarzystwa, naczelnika farmacji centralnéj, mieszkającego przy ulicy Quai de la Tournelle nro 5, a to przed 1 lipca 1828 r.

Widowiska w Stolicy.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiem przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Jordaki Kuparenko na krakow. przedm. pod Nrem 365 pokazywać będzie nowo wynaleziony instrument Buzuton.

Do dzisiejszéj gazety załączony jest Ner 40 dziennika obwieszczeń.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.)